

Barbara Kowalewska (2015). *O antropozofii Rudolfa Steinera. Moje ścieżki między Amsterdamem, Samotraką, Chartres a Warszawą*. Kraków: Universitas, ss. 426

Nakładem wydawnictwa Universitas ukazała się z końcem roku 2015 książka Barbary Kowalewskiej zatytułowana *O antropozofii Rudolfa Steinera*.

Podtytuł książki *Moje ścieżki między Amsterdamem, Samotraką, Chartres a Warszawą*, zdradzający perspektywę przyjętą przez autorkę – perspektywę osobistego doświadczenia – nie powinien zmylić potencjalnego czytelnika: praca ta bowiem, opierając się na osobistych doświadczeniach, jest jednocześnie niezwykle rzetelnym, krytycznym i wnikliwym wprowadzeniem w antropozofię, temat do tej pory w Polsce niemal nieznaną.

Barbara Kowalewska, po studiach polonistycznych w Warszawie, studiowała niderlandystykę w Amsterdamie, a później pedagogikę waldorską w Zeist. Tłumaczyła na język polski z niderlandzkiego i niemieckiego, przede wszystkim pozycje związane z pedagogiką. Była koordynatorem projektu wydawniczego *Pedagogika waldorska*, w ramach którego krakowska Oficyna Wydawnicza Impuls przygotowała kilkunastotomową serię książek. Wśród nich ukazała się też praca autorstwa B. Kowalewskiej *Mam czas dla dziecka*.

Barbara Kowalewska zmarła w 2015 roku, krótko po zakończeniu pracy nad książką.

O antropozofii Rudolfa Steinera jest pozycją na polskim rynku wyjątkową i niezwykle cenną, bowiem podejmuje próbę przedstawienia jednej z najciekawszych postaci przełomu XIX i XX wieku – Rudolfa Steinera i antropozofii z perspektywy „badacza zaangażowanego”.

Książka podzielona jest na 10 części, mających formę esejów. Wychodząc od własnych doświadczeń, autorka prezentuje w nich wybrane zagadnienia związane z antropozofią, przy czym osobiste doświadczenie jest tylko punktem wyjścia dla rzetelnego, krytycznego zestawienia – faktów, perspektyw i komentarzy. Nie ma w tej książce recept ani dogmatyzmu. Autorka, opisując swoją drogę, niepostrzeżenie, ale konsekwentnie prowadzi czytelnika na rozstajne drogi – nie kryjąc swojej perspektywy, przedstawia też perspektywy inne, nie narzuca poglądów, konfrontując różne sądy i głośno dzieląc się swoimi pytaniami, po prostu pobudza do refleksji.

Pierwsza część książki zatytułowana „Pragmatyczni idealisci” jest wprowadzaniem w zagadnienie. Autorka nie zaczyna od definicji i uzgadniania pojęć, ale przedstawia antropozofię, tak jak sama ją poznawała, w myśl zasady „Poznasz drzewo po owocach, które rodzi”. Opisując swoje pierwsze zetknięcie z antropozofią, przedstawia pokrótce pedagogikę waldorską, medycynę antropozoficzną, wywodzące się z antropozoficznego (biodynamicznego) rolnictwa myślenie o odżywianiu. Zakończeniem tej części jest przedstawienie trzech

wybranych tematów z antropozofii R. Steinera, które konstrytuują pedagogikę waldorfską i antropozoficzną medycynę.

Druga część, zatytułowana cytatem z Daga Hammarskjölda „Najdłuższa jest podróż do własnego wnętrza”, stanowi wprowadzenie w problematykę świadomego rozwoju człowieka, w zagadnienie pracy nad sobą. Autorka opisuje antropozoficzne ćwiczenia: tak zwane ćwiczenia podstawowe prowadzące do wzmocnienia sił woli, myślenia, koncentracji; tak zwany ogląd wsteczny; jak i różne rodzaje ćwiczeń medytacyjnych, między innymi opisaną przez Steinera w wykładach dla nauczycieli medytację punktu i okręgu czy medytację kuli. Odwołując się do innych tradycji medytacyjnych (np. medytacja chrześcijańska) i w ich kontekście przedstawiając ćwiczenia antropozoficzne, opisuje – z niezwykłą prostotą, a zarazem z ciepłą ironią – własne doświadczenia i trudności związane z podjęciem i prowadzeniem tego typu ćwiczeń. Podkreśla też znaczenie i rolę medytacji, którą rozumie nie jako modną aktywność prowadzącą do samospelnienia, ale jako drogę do samowiedzy, a w konsekwencji do postawy aktywności w świecie, do postawy odpowiedzialności.

W trzecim eseju autorka znowu kieruje spojrzenie na antropozofię stosowaną. W części tej, zatytułowanej „Społeczeństwo – ale inaczej!”, opisuje radykalnie reformatorskie, odważne inicjatywy społeczne, ufundowane na zainicjowanym przez Steinera myśleniu o roli jednostki w społeczności i o znaczeniu społeczności dla rozwoju jednostki. Przenosi czytelnika z kontynentu na kontynent: opisuje powstawanie najpierw szkoły, a potem college’u dla nauczycieli waldorfskich w slumsach w RPA; przedstawia centrum kultury w szwedzkiej Jämnie czy niemal nieprawdopodobną historię powstania i rozwoju gospodarstwa Sekem w Egipcie.

Autorka prezentuje następnie koncepcję trójpodziału społecznego, nad którą Steiner intensywnie pracował od 1917 roku. W myśl tej idei społeczeństwo opiera się na istnieniu trzech wspierających się wzajemnie obszarów: dziedziny prawa rządzącego się zasadą równości, dziedziny gospodarki, opartej nie na konkurencji, ale na zasadzie braterskiej współpracy oraz sfery życia duchowego (sfery kultury), w której panuje pełna wolność. Na ile realne jest trójczłonowe społeczeństwo? Na pierwszy rzut oka wcale, ale autorka opisuje kilka prób realizacji takiego ideału – na przykładzie zarządzania szkołami waldorfskimi czy ośrodkami pedagogiki leczniczej Camphill. Opisuje też coraz bardziej znaną i coraz szerzej dyskusowaną (m.in. w referendum narodowym w Szwajcarii) inicjatywę dochodu podstawowego przysługującego każdemu obywatelowi, wskazując na jej zbieżności (ale też i na rozbieżności) z myślą Steinera.

W kolejnej części „Fatum czy szansa?” Kowalewska przybliży czytelnikowi antropozoficzne rozumienie losu. Wychodząc znowu od konkretnych własnych doświadczeń, mówi o znaczeniu spotkania i rozmowy w procesie terapeutycznym, zapoznaje czytelnika z nowatorskimi zorientowanymi na współpracę teoriami, takimi jak teoria zapobiegania konfliktom Friedricha Glasa czy „Teoria U” Clausa Scharmera, całkowicie odbiegające od dominujących do tej pory trendów w myśleniu o funkcjonowaniu w grupie, by chwilę później płynnie przejść do zagadnień związanych z reinkarnacją, rozumieniem wolności i konieczności w ujęciu antropozoficznym.

Piąta część to kolejny krok na drodze przybliżania czytelnikowi antropozofii, tym razem przede wszystkim Steinerowskiej ezoteryki. Odwołując się do własnych doświadczeń, ale też przywołując doświadczenia innych (m.in. osób z doświadczeniem śmierci klinicznej), B. Kowalewska podejmuje problematykę szeroko pojętej

religii w ujęciu Steinera. Pisze o Steinerowskim, dualistycznym rozumieniu zła i o Steinerowskiej chrystologii. Esej ten zamyka temat wychowania religijnego w szkołach waldorfskich. Autorka zwraca uwagę na dwa aspekty tego zagadnienia: nauczanie religii jako przedmiotu i pielęgnowanie religijnej postawy dziecka wobec świata, które możliwe jest jedynie tam, gdzie wychowawca pracuje nad sobą.

Esej szósty zatytułowany jest „Antropozofia w dialogu ze współczesną kulturą”. Autorka prezentuje w nim z jednej strony zagadnienie recepcji poglądów Steinera, z drugiej strony wskazuje na obecność wśród samych antropozofów różnorodność stanowisk dotyczących sposobu, w jaki (jeśli w ogóle) antropozofia powinna istnieć w akademickim dyskursie. Podążając za myślą jednego z najwybitniejszych żyjących pedagogów waldorfskich Johanna Kierscha, autorka zwraca uwagę, że ezoteryka jako taka stała się elementem dyskursu naukowego. Opisuje epistemologiczne poszukiwania Steinera. To, że miały one charakter zmagania, wyraża się m.in. w języku, którym się posługiwał, czy w podkreśleniu roli sztuki, jako drogi do wyjścia poza myślenie schematyczne w obszar myślenia żywego. Poszukując odpowiednich środków wyrazu dla wyników swoich odkryć, Steiner reformował sztukę — stąd m.in. eurytmia, architektura organiczna czy myślenie o pedagogice w kategoriach sztuki wychowania, o czym na koniec eseju pisze Kowalewska.

Siódmą część „Ja na drodze do wolności” B. Kowalewska zaczyna przedstawieniem zdefiniowanego rozwojem badań neurobiologicznych myślenia o „ja” w kategoriach „iluzji ja”.

Takiemu rozumieniu czy zaprzeczeniu „ja” autorka przeciwstawia antropozoficzne rozumienia jaźni — jako instancji wykraczającej poza uwarunkowania biologiczne i środowiskowe, decydującej o kształcie całego życia człowieka. Tradycyjnie już zaczynając od praktycznych konsekwencji takiego stanowiska (szkoły waldorfskie, medycyna antropozoficzna, rolnictwo biodynamiczne, banki antropozoficzne), przechodzi do przedstawienia drogi do poznania „ja”. Za Steinerem punktem wyjścia czyni fenomenologiczną metodę obserwacji Goethego zakładającą przenikanie się formy i treści poznania. Następnie opisuje znaczenie myślenia (jako gwaranta ludzkiej wolności) i możliwości kształtowania myślenia opisane przez Steinera w jednej z jego najważniejszych księzek, w *Filozofii wolności*.

Ósmy esej nosi tytuł „Kilka zbliżeń do biografii Rudolfa Steinera”. Autorka zaczyna go stwierdzeniem, że w wypadku antropozofii oddzielenie osoby od dzieła jest właściwie niemożliwe i zastrzeżeniem, że przyjęta przez nią perspektywa jest perspektywą osobistą, a na rzeczywiste poznanie biografii Steinera, wymagające uporządkowania całej jego spuścizny trzeba będzie poczekać jeszcze wiele lat. Po chronologicznym przedstawieniu najważniejszych faktów z życia Steinera, przychodzi znacznie ciekawsza część. Autorka chwyciła kilka wątków z biografii Steinera i podążając za nimi, kolejno szkicuje drogę jego rozwoju wewnętrznego — opisuje jego wczesne fascynacje, najpierw dziecięce — geometrią, Kantem; potem młodzieńcze — Nietzschem, Fichtem i Goethem; środowisko czy też środowiska, w których przebywał, w których działał Steiner — a zatem Weimar, Wiedeń, Berlin, Monachium czy wreszcie niewielkie miasteczko w pobliżu Bazylei — Dornach, gdzie wybudowane zostało Goetheanum, niezwykła architektonicznie budowla, będąca siedzibą Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego, które Steiner założył u schyłku życia. B. Kowalewska opisuje spotkania, które wywierały wpływ na Steinera i takie, w wyniku których antropozoficzne idee przekuwały się w rzeczywistość — kiedy Steinerowi „zadawano pytanie”. Ukazuje przemianę błyskotliwego, zbuntowanego myśliciela, bywalca

wiedeńskich i berlińskich kawiarni w jednego z najbardziej znaczących reformatorów myśli XX wieku. Opisuje konflikty i tragiczne zdarzenia, w jakie obfitowało życie twórcy antropozofii – m.in. rozstanie z Towarzystwem Teozoficznym, intensywne prace nad wprowadzeniem w życie reform społecznych w obliczu wydarzeń I wojny światowej, podpalenie budowanego ofiarnie przez wolontariuszy gmachu Goetheanum. Autorka pisze też o zagadnieniu, które Steiner przeżywał jako osobisty dramat za życia i które po jego śmierci ciągle jeszcze nie straciło całkiem na aktualności i w dużej mierze odcisnęło się na percepcji antropozofii; chodzi o tendencję do widzenia w Steinerze guru czy proroka i traktowanie jego pism jako prawdy objawionej, co było całkowitym zaprzeczeniem tego, do czego starał się dążyć twórca antropozofii, czyli do pracy nad samodzielnym poznaniem. Wiele miejsca poświęca też Autorka drodze Steinera do chrześcijaństwa.

W dziewiątej części zatytułowanej „Mój ezoteryczny świat literatury polskiej” B. Kowalewska opisane powyżej wątki i zagadnienia pokazuje raz jeszcze, tym razem odnajdując je u mniej i bardziej znanych twórców polskiej literatury. Sięgając do romantyków, Gombrowicza, Miłosza, Herberta, mówi o polskiej duszy, nieśmiertelnym *ja*, reinkarnacji i karmie. Tropi powiązania i odniesienia, umieszczając opisywane wcześniej wątki w zupełnie nowym kontekście. Erudycyjnie odwołania zbieżności i pokrewieństwa.

Ostatnią, najbardziej autobiograficzną część stanowi wspomnienie z dwóch podróży. W miejsca turystycznie nieoczywiste, za to oczywiste w kontekście poszukiwań człowieka na drodze samorozwoju. Na początek autorka zabiera czytelnika do Chartres. Opisuje historię miejscowości, wskazując na jej znaczenie w czasach przedchrześcijańskich i przypominając istniejącą w Chartres w średniowieczu Akademię. Z gotyckiej katedry szlak wiedzie na grecką Samotrakę – w miejsce, w którym odbywały się antyczne misteria. W tym kontekście autorka raz jeszcze podejmuje wątek samopoznania jako jeden z podstawowych leitmotywów antropozofii.

Wielkim atutem pracy Barbary Kowalewskiej jest ogromna rzetelność i wnikliwość. Imponująca jest liczba oraz różnorodność publikacji i odniesień. Autorka, mimo deklarowanej perspektywy „od środka”, odważnie zestawia różne, w tym krytyczne poglądy. Sama również stawia krytyczne pytania i nie boi się mówić o kontrowersjach związanych z szeroko pojętą antropozofią. Tworzy plastyczny, wielobarwny obraz i jednocześnie przestrzeń pozwalającą na ustosunkowanie się do niego, zapraszając czytelnika do współmyślenia. Nie jest to suche przedstawienie faktów i poglądów, a książka pisana z pasją (czy może lepiej byłoby powiedzieć – z serca?). Stanowi to atut pracy, ale z drugiej strony może być podstawą zarzutu, że publikacja jest za mało naukowa. Wydaje się jednak, że strategia przyjęta przez Barbarę Kowalewską, polegająca na zmianie perspektyw, z osobistej na „obiektywną”, jest najlepszym wyborem dla próby opisanego fenomenu, jakimi są leżące u podstaw antropozofii poglądy Rudolfa Steinera i sam ruch antropozoficzny. Takie ujęcie pozwoliło bowiem autorce na mówienie o tych aspektach antropozofii (m.in. ezoteryce), które systematyczne wywody akademickie na ogół redukują, a które z jednej strony decydują o charakterze antropozofii, a z drugiej strony łatwo obrastają w mity i uprzedzenia. Czyni to z książki Barbary Kowalewskiej lekturę, której nie sposób pominąć, próbując zbliżyć się do zagadnienia antropozofii czy rozumienia ruchów, inicjatyw bądź dziedzin wprost z antropozofii się wywodzących, takich jak pedagogika waldorfska, architektura organiczna, biodynamiczna uprawa roli. Jest to jednak pozycja, którą warto rekomendować szeroko – nie tylko ze względu

na jej erudycyjność i sugestywny język, ale przede wszystkim na inspirujący charakter: inspirujący do myślenia o człowieku w kategoriach wymykających się materializmowi, w którym do tej pory zanurzony jest dyskurs akademicki. Zatem jest to również praca, która może być rozumiana jako głos w dyskursie na temat uprawiania nauki w XXI wieku. Przede wszystkim jednak jest to książka podkreślająca znaczenie rozwoju człowieka i jako taka niewątpliwie znajdzie uznanie u czytelników „poszukujących”.

Katarzyna Ciepłńska